

WOLNI I SOMIELNI

Nakład 14 tys. egz.

stron 4

cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZĄCA

Nr 9/39, 27.02.83 r.

W poprzednich dwóch numerach opublikowaliśmy dokumenty programowe TKK i Regionu Gorzów Wlkp. W oświadczeniu TKK sprawa samorządów postawiona jest wymijająco, w programie RKE Gorzów Wlkp. stwierdza się, że "należy aktywnie włączyć się w działalność samorządów", bo "obowiązkiem naszym jest ratowanie gospodarki przed całkowitą ruiną, mimo, że kto inny do niej doprowadził". Poniżej publikujemy polemikę z takimi sądaniami. Sprawy nie uważamy za zamkniętą.

W SPRAWIE SAMORZĄDÓW Opublikowany program SOLIDARNOSC-DZIS bardzo dobrze określa stanowisko Związku od strony ideowej, natomiast w sprawie która w najbliższych tygodniach i miesiącach będzie miała de cydujące znaczenie praktycznie zajmuje stanowisko wymijające. Jest to mianowicie sprawa samorządów.

W rozpoczętej dyskusji nad ich tworzeniem choć wyjść ze stwierdzeń, które określają widoki na poprawę istniejącej sytuacji politycznej, a w konsekwencji również gospodarczej, poprzez wprowadzenie prawdziwej reformy i samorządów o rzeczywistych uprawnieniach.

Otóż wydaje się, że do ustępstw może WRON-ę zmusić:

1. Katastrofa gospodarcza tak daleko posunięta, że jedynym ratunkiem będzie pozyskanie pomocy gospodarczej z Zachodu i zaangażowanie społeczeństwa poprzez stworzenie właściwej atmosfery moralno-politycznej. To drugie warunkuje zresztą pierwsze.
2. Zakłamanie w szeregach warstw, które WRON-ę dotąd popierały, jak: biurokracja, wojsko, partia. Mogą one nawet zmusić grupę rządzącą wbrew jej woli do ustępstw jak w pkt. 1.
3. Nakaz z Krenla, który może być prawdopodobny, gdy wypadki potoczą się jak w pktach 1 i 2.

4. Presja polityczna, którą społeczeństwo wywiera obecnie na władze poprzez bojkot nowych związków i samorządów, w tym natężeniu jak występuje ona w tej chwili, jest raczej niedostateczna, aby skłonić juntę do ustępstw /jeżeli nie zaistnieją nowe okoliczności np. dalsze pogorszenie stanu gospodarki ale napewno stanowi warunek konieczny/ Bez tego bojkotu, bez tej presji, WRON-a w żadnych okolicznościach nie ustąpi, bo nie będzie miała po co. Utworzenie samorządów prawdopodobnie pociągnęłoby za sobą następujące skutki:

1. Dla większości społeczeństwa ten właśnie krok zdecyduje o zmianie postawy opozycyjnej na postawę współpracy lub choćby biernej akceptacji WRON-y. Iluzją byłoby sądzić, że wielu ludzi potrafi odróżnić współpracę ekonomiczną /samorząd/ od opozycji politycznej. Ta ostatnia sprowadzi się wówczas do fikcji, do zwykłego narzekania. Opowiadając się za wydajną pracą stawiany większość członków Związku w sytuacji gdy muszą uznać autorytet tych, co tę pracę organizują, wszystkich kolaboranckich najstrów, brygadzi- stów, kierowników, dyrektorów, czyli ogromnie ułatwiany wtapianie się w kraj- obraz dyktatury.

2. Wybitnie umocni wiarę WRON-y we własne siły. Obecnie można odczytać po stronie władzy jakby poczucie bezradności. Zawieszenie stanu wojennego, zwolnienie internowanych, nie dało właściwie nic. Natomiast utworzenie samorządów byłoby daleko idącym krokiem w kierunku pacyfikacji społeczeń- stwa i stworzyłoby przed juntą perspektywę nadziei. Wówczas obecna stagnacja

maszaby podjąć jeszcze dwa lub trzy lata, aby rząd zrozumiał, że utworzenie pseudo-samorządów bez zmian politycznych nie da. Byłoby to jednak jednak lekka zbyt kosztowna. Tworząc samorzady w obecnych warunkach tylnie ko przedkładać konanie WRON-y.

3. Utworzenie samorządów dziś będzie zatem stanowiło niewątpliwym sukces polityczny WRON-y. Na polu gospodarczym działanie ich będzie skąpane i mało skuteczne, może jednak przynieść małą poprawę warunków życia. Wówczas wyjątkowo junty będzie bezapelacyjna. "Milcząca większość", "społeczeństwo kolejkowe", wymęczone kilku latami niedostatku, szarpaniny i terroru usunie się w błogostan biernej vegetacji. Jednocześnie znikną widoki na wykrytalizowanie jakiegokolwiek opozycji w sferze popierających WRON-y. W tak "poufnej" sytuacji samorzady nie przetrwają długo i po "zrobieniu swego" zostaną odesłane w "odstawkę".

4. Polska tradycja, polski instykt dyktują odmowę pracy w warunkach zniewolenia. Tworząc samorzady łamiemy tę spontaniczną reakcję /patrz pkt 1/ na rzecz wyrozumowanych, sztucznych postaw /ekonomia tak, polityka nie/, które mogą przyjąć jednostki, ale nie ogół. Dlatego warto przypomnieć, że taka postawa konsekwentnej odmowy przyniosła jeden z największych sukcesów w walce z tym samym wrogiem. Co robili rolnicy przymusowo skolektywizowani w latach 50-tych? "Właśnie nic nie robili" /czyli nie pracowali/. Gdyby wyłazali więcej "troski o wyżywienie, o biologiczne przetrwanie narodu", większą "kulturę pracy", gdyby tylko lepiej dbali o własne interesy /dochody członków spółdzielni produkcyjnej zależą od wypracowanego zysku/, sowietyzacja ustroju rolnego w Polsce byłaby faktem dawno przesądzonym jak w Czechach czy NRD.

5. Uczęszczając w samorządach tworzonych dziś, bez żadnej gwarancji politycznych, można istotnie przeszkodzić się w kierowaniu gospodarką, ale jednocześnie przekreślić widoki na prawdziwie skuteczne sarkosowanie tych umiejętności w ramach prawdziwej reformy. W najlepszym przypadku byłoby to sprzedaniem siebie za niską soczewicę.

6. Jeżeli TKK wobec samorządów zajmie stanowisko negatywne, wówczas społeczeństwo w konfrontacji z władzą reprezentować będzie front jednolity i ma szansę wygrać. Natomiast w razie utworzenia samorządów /zakładajmy wszystkie prawe zakłady/ batalia rozdrobni się na tyle potyczek ile samorządów i w każdej z nich strona partyjny-dyrektorska posiadając będzie przewagę. W tych warunkach niech tylko 30% samorządów pozwoli się podporządkować opór pozostałych stanie się bezprzedmiotowy.

7. Jeszcze gorsza sytuacja może zaistnieć, gdy TKK nie zajmie jasnego stanowiska, pozostawiając sprawę samorządów do decyzji w każdym zakładzie

z osobna. Wówczas podmioty będą przebiegać wewnątrz zakładu. Większość, jak zaszyfrowany, nie na jasnych wskazówkach, zachowa się w sposób bierny i nie-odpowiedzialny. Najbardziej wrogo nastawieni do WRON-y inicjatywę tę zablokują. Tymczasem samorzady zostaną, pozbawione elementu najtwardszego, który byłby jeszcze zdolny stawić czoła ofensywie administracji. Zdominowanie tych organów będzie już wtedy sprawą przesądzoną, bo będzie posiadać wymowę tym gorszą, że w zasadzie powstały one za przyzwoleniem TKK.

8. Z pewnością inaczej będzie przedstawiać się sytuacja, gdy samorzady zostaną utworzone wbrew TKK. Wejść wówczas do nich tylko notoryczni kolaboranci i nie będą miały większego znaczenia niż wszystkie okny i drzwi.

9. Na koniec aspekt moralny. Nasi koledzy są w więzieniach, nadal wozozymana na rozprawę dotyczące strajków sprzed roku. Jak będzie w tym aspekcie wyglądała sprawa solidarności?

10. Autorytet TKK nadszarpięty po nieudanej akcji 10 listopada, odbudował się w drugiej połowie grudnia i w styczniu. W dużej mierze służyło się na to świadectwo przewodniczącego RKS J. Piniara, ogłoszone bezpośrednio przed świętami. Wszyscy obecnie oczekują na wyraźną decyzję TKK w tej tak ważnej i nieztrygającej sprawie i są gotowi jej podporządkować się.

Brak sprzeciwu wobec stanowiska zostawia wolne pole do działania WRON-y i jest groźny dla dalszego istnienia Związku. Czy można wreszcie mówić o strajku generalnym, choćby w dalszej perspektywie i sarkosować, choćby tylko przyzwalać na współpracę?

Tental

**O SOLIDARNE BRACTWA
WSTRZEMIĘŻLIWOSCI**

Wolność człowieka i narodu jest zależna od wyznawanych i realizowanych przez niego wartości etycznych. Aby człowiek i naród pozabawić wolności należy zламаć jego kręgosłup moralny. Szerzenie pijaństwa jest

wobec Polaków taką metodą realizowaną od stuleci. W kapitalistycznej Polsce w r. 1939 statystyczny Polak wypijał ok. 3 l. wódki /45 %/, w Polsce socjalistycznej, każdy z nas, włącznie z niemowlętami, wypija ok. 25 l. Ten "postęp" jest przerażający. Już tylko z tego powodu należałoby uderzyć na trąbę we wszystkie dzwony w kraju. Chcielibyśmy to uczynić dopóki nie będzie zbyt późno. Dziś wśród nas jest ok. 1,5 mln alkoholików i 5 mln ludzi tzw. "nadmiernie pijących" /przynajmniej 240 razy w roku/. W kręgu oddziaływania każdego z nich jest ich rodzina /3,4 osoby/, tak więc większość z nas narażona jest na systematyczne próby demoralizacji. Rodziny alkoholików są z reguły najdzietniejsze, w rezultacie w ostatnim 35-leciu mamy ok. 4 mln dzieci i młodzieży ograniczonych w rozwoju na skutek zmian dziecizycznych i proces ten narasta, grożąc biologicznym i moralnym unicestwieniem polskiego narodu. Od nas samych zależy czy przerwiemy ten przeklęty krąg, czy nie damy się wpędzić w zbiorowe samobójstwo. Tak, od nas samych, bo przez cały okres powojenny polityka władz państwowych, zobowiązanych i przebież do walki z nałogiem pijaństwa, była nieskuteczna - raczej zachęcała niż przeszkadzała w picu - polityka ocenia się bowiem po jej efektach a nie ustawach i tzw. "dobrych intencjach", szczególnie dziś sytuacja jest dramatyczna. Po Sierpniu 80 w poczuciu odzyskiwanej godności, wyraźnie spadło spożycie alkoholu. Wydawało się, że będzie ten proces stał się. Niestety, w obecnych warunkach, gdy wielu straciło nadzieję, gdy kryzys gospodarczy w odczuciu społecznym pogłębia się - jedynym niemal towarem dostępnym bez kłopotu na rynku jest alkohol. Pijane są wsie i miasta, dorosli i młodzież. To przerażające. Ale przeraża i brak reakcji władzy, jak gdyby nie dostrzegającej tej tragedii. Samo wydawanie nowej ustawy p - alkohololubnych nie wystarczy, bo przecież i poprzednia, z 1959 r. była "jedną z najlepszych na świecie", a mimo to w ciągu ostatnich 15 lat spożycie alkoholu wzrosło o 100 %.

W naszej historii byliśmy już wielokrotnie w sytuacji, kiedy zaborca, okupant, władza z obcego nadania świadomie zmieniła, poprzez szerzenie nałogu pijaństwa, demoralizacji do wyniszczenia naszego społeczeństwa. Nawse jednak polski naród bronił się przed zniewoleniem. We właściwym momencie organizował się samorzutnie np. w "bractwa wstrzeźliwości" czy "towarzystwa trzeźwości".

Wzywamy i teraz do tworzenia w zakładach pracy, na wydziałach, szkołach, uczelniach, w miejscach zamieszkania, w parafiach, w miastach i we wsiach do grupowania się wszystkich ludzi w Solidarne Bractwa Wstrzeźliwości. Niech ten ruch społeczny obejmie młodzież i dorosłych, niech zagubiony samotny człowiek znajdzie tam drugiego, niech silniejszego człowieka. Niech Bractwa nie pozwolą pozrywać budujących się po Sierpniu więzi między ludźmi, niech będą zaczątkiem nowych, niech będą właśnie Solidarnymi Bractwami - pomocą nam wszystkim, przybliżą zwycięstwo i ocalenie.

Prosimy wszystkie autentyczne grupy społeczne w Polsce, Kościół Katolicki, TKK NSZZ "Solidarność" o udzielenie wsparcia i pomocy w tej sprawie.

W Roku Jubileuszu 600-lecia obecności Matki Boskiej Na Jasnej Górze zbliża się wizyta Ojca Świętego. Przygotujmy się, by godnie go przyjąć.

Chcemy zaproponować społeczeństwu, by do czasu przyjazdu Papieża nie leżało i nie piko alkoholu. Niech to będzie indywidualny wkład każdego w przygotowanie tej Pielgrzymki. Niech to wyrzeczenie będzie naszą własną Pielgrzymką do Wolności.

W imieniu grupy inspirującej: Jerzy Gnieciak - Opole, Roman Kirsteinon - Opole, Adam Konopacki - Wakołno, woj. wałbrzyskie, Janusz Romaniszyn - Łódź, Zdrój, Marian Morawski - Zabkowice Sl., Za Solidarność Walcząca, - Kornel Morawiecki.

Do wiadomości: 1/Episkopat Polski, 2/Lech Wałęsa - Gdańsk, 3/TKK NSZZ "Solidarność" - Warszawa, 4/Rząd PRL.

23.01.83 r.

We Wrocławiu zawiązał się Regionalny Rodzieliowy Ruch Oporu "Solidarność" Dolny Śląsk. W piśmie ruchu "Wolna Polska" nr 1 czytamy że: "MROZ jest ruchem młodych Polaków /od 18 do 30 roku życia/, których największym pragnieniem jest żyć w wolnej i niepodległej Polsce". W tym samym numerze Rada Regionalna MROZ wzywa do uczczenia 15 rocznicy 8 marca 1968 r. Poniżej przedrukujemy ten apel, podpisując się pod nim.

Dnia 8 marca 1983 r. mija 15 lat od pamiętnych wydarzeń z marca 1968 r. W dniu tym nasi rówieśnicy przeciwstawili się totalitarnej władzy, dając początek fali protestów robotniczych z 1970, 76, 80 roku. Dzisiaj w tym trudnym dla nas czasie, czasie gdy władza bestialsko łamie prawa ludzkie i obywatelskie musimy szczególnie godnie uczcić 15 rocznicę Marca 1968 r. Proponujemy w następujący sposób uczcić tę rocznicę: 8 marca 1983 r. godz. 16.00 zbieramy się pod pomnikiem poległych profesorów przy pl. Grunwaldzkiej. O godz. 16.10 intonujemy Hymn Narodowy i Rotę. Następnie układamy krzyż z kwiatów i świeczek. Spiewamy "Boże coś Polskę". Jeśli oddziały MO i ZOMO zaatakują nas, to nie bronimy się, lecz w spokoju udajemy się w kierunku Katedry. O godz. 18.30 spotykamy się w Katedrze na Mszy Sw. Modlimy się w intencji wolnej i demokratycznej Ojczyzny.

Wrocław, 16.01.1983 r.

RR MROZ Dolny Śląsk

KATOWICKA MSZA 23 lutego w Katowicach w Kościele Najś. Serca Pana Jezusa odprawiona została z udziałem kilku tysięcy osób Msza Sw. za zabitych, aresztowanych i skazanych w okresie stanu

wojennego. Msz. zanówił Kazimierz Switon katowicki działacz "Solidarności" /współtwórca Wolnych Związków Zawodowych w roku 1978/. Z powodu defektu samochodu i niebezpieczeństw podróży - jak sam oświadczył - we Mszy nie uczestniczył zaproszony pan Lech Wał. Władze starały się nie dopuścić do Kościoła korespondentów zagranicznych i przyjezdnych z Warszawy, zatrzymując część z nich na kilka godzin w areszcie pod pretekstem... wypadku drogowego. Po nabożeństwie ludzie rozeszli się w spokoju. Kazimierz Switon został aresztowany pod Kościołem. "Naruszył panujący w PRL porządek prawny"...

PTAKI w połowie lutego br. w jednej z sal Akademii Rolniczej /prawie Hitchcock małe się odbyło zebranie członków nowo utworzonego związku zawodowego. W chwili po rozpoczęciu zebrania odciekło uchyliły się drzwi i do sali wleciała... wrona z czerwonym kokardą na szyi. Tajemnicza dłoń zanka. Za drzwi zabierając kłankę. Atakowani przez wronę "związkowcy" ruszili się do drzwi, ale kłanki nie było. Wrona szalała, "związkowcy" wrzeszczeni i waliłi w drzwi, zebranie diabli wzięli. Z odsieczą uwięzionym przybył po paru minutach portier. Wronę jednak udało się przepędzić dopiero następnego dnia.

... Powyższy dreszczowiec nie został przez nas wynisłony - tyk było naprawdę.

AFERA Polscy terroryści okupujący w roku ubiegłym ambasadę PRL w Bernie poddając się przekazali władzom szwajcarskim dokumenty znalezione w jednym z pomieszczeń ambasady. Po ich zbadaniu okazało się, że były to materiały szpiegowskie dotyczące szwajcarskich lotniak wojskowych. Szwajcarci uznają polskiego attache wojskowego za "osobę niepożądaną", ale go nie wypędzili, bowiem czynił on starty już w zeszłym roku.

... Ech, żeby tak pogrzebać w dokumentach ambasady sowieckiej...

DZIĘKUJEMY: Iran-1500, Top-500, Oke-2000, Jama-800, Bondsich-500, Victoria-2800, Drugi-2200, Myszakot-5000, Brzoza-6400, Żuk-2000, Waluchy-1000, Marian-200, Młecz-600, Kajak-1000, Seradela-1000, Księżowa-500, Solidarni-1200, Swoi-1000, Redacy-5200, Sani swoi-1000+farba, Jaś-5000, Tul-4000, ponownie Bibliophile-5000, Klepacze-3100, Batory-2000, Zośka z Parasola-1050, Ranczo-500, Pani-1400, Foka-1650, Magda-500.

Numer zamknięto 22.01.1983 r.

Wydaje Agencja Informacyjna Solidarności
i Walczącej